ROBOTNIK POLSKI

Nr. 10. BEZPŁATNY DODATEK. Rok 1927.

Sądy pracy w Niemczech

Parlament niemiecki uchwalił ustawę o sądach pracy w dniu 13 grudnia 1926 r. 210 głosami przeciw 140. Dzięki poprzedniemu wysłuchaniu zdań zainteresowanych kół i uwzględnieniu życzeń nie zmieniono zasadniczo projektu rządowego, który wobec tego przeszedł w całej swej osnowie. Sądy pracy są właściwe dla każdego sporu, powstałego na tle stosunku służbowego lub też uczniowskiego, między pracodawcą a pracobiorcą oraz dla sporów między kontrahentami układu taryfowego (umowy zbiorowej) wynikłych z tegoż układu. Właściwość sądu nie jest ograniczona ani wysokością dochodu pracobiorcy ani też rodzajem przezeń wykonywanej czynności, jednakże tylko z tem zastrzeżeniem, że ustawowi przedstawiciele osób prawnych (dyrektorowie spółek akcyjnych i kierownicy towarzystw z ograniczoną odpowiedzialnością) nie są uważani za pracobiorców.

W PIERWSZEJ INSTANCJI rozstrzygają sądy pracy, które tworzy władza sądowa w porozumieniu się z władzą społeczną i po wysłuchaniu zrzeszeń gospodarczych pracodawców i pracobiorców w zasadzie każdorazowo dla okręgu sądu powiatowego. Współdziałanie tych trzech czynników: władzy sądowej, władzy społecznej i zrzeszeń gospodarczych pracodawców i pracobiorców wije się przez całą ustawę. — Także jest przewidziane połączenie kilku okręgów sądów powiatowych w jeden okrąg sądu pracy, przyczem należy brać wzgląd na właściwość miejscową dotychczasowych sądów przemysłowych i kupieckich. — Przewodniczącym pierwszej instancji jest zazwyczaj sędzia zwykły; jednakże są dopuszczone również inne osoby należycie przygotowane do sprawowania urzędu sędziowskiego; dotychczasowi przewodniczący sądów przemysłowych i kupieckich zostaną przyjęci na własne życzenie, chociażby nie posiadali wymaganego przysposobienia. Przewodniczących powołuje się conajmniej na jeden rok, a najwyżej na dziewięć lat; ponowne powołanie jest dopuszczalne. Pierwsza instancja rozstrzyga w składzie złożonym z przewodniczącego oraz po jednym ławniku z grona pracodawców i pracobiorców. ŁAWNIKÓW nie wybiera się, lecz POWOŁUJE ich wyższa władza administracyjna w porozumieniu z prezesem właściwego sądu okręgowego na przeciąg trzech lat. Ławników wybiera się po należytem uwzględnieniu mniejszości z pośród list kandydatów przedstawionych przez zrzeszenia gospodarcze pracodawców i pracobiorców, istniejące na obszarze okręgu sądowego. Ławnikami mogą także zostać członkowie i pracownicy (syndycy i sekretarze związkowi) zrzeszeń gospodarczych pracodawców i pracobiorców oraz związków takich zrzeszeń. Dotąd byli urzędnicy związkowi (sekretarze) oficjalnie nie dopuszczeni jako ławnicy. Ławnik musi mieć przynajmniej 25 lat i być niemieckim obywatelem; ich tytuł urzędowy jest: sędzia pracy. Tworzą oni wszyscy razem KOMITET ŁAWNICZY (Beisitzer-Ausschuss), który winien być wysłuchany przed utworzeniem izb, przed podziałem czynności, przed podziałem sędziów pracy na poszczególne izby i przed ustaleniem kolejności powoływania ławników na posiedzenia. Tak samo może komitet ławniczy przedstawiać życzenia ławników przewodniczącemu sądu pracy i władzom sprawującym zarząd i nadzór. Komitetu ławniczego nie zwołuje przewodniczący ani też nie przewodniczy obradom. Przewodniczący nie ma prawa wydawania swego zdania i występowania z wnioskami, co posiadają jedynie komitety ławnicze sądów przemysłowych i kupieckich.

Wyrok pierwszej instancji jest zaskarżalny, jeżeli wartość przedmiotu skargi przewyższa 300 marek albo wtedy, jeżeli sąd pracy ze względu na zasadnicze znaczenie sporu prawnego dopuścił możność odwołania się. Takim sposobem również są zaskarżalne wyroki wydane na mocy § 84 ustawy o radach zakładowych.

W DRUGIEJ INSTANCJI rozstrzyga okręgowy sąd pracy, który w zasadzie utworzony jest dla obszaru zwykłego sądu okręgowego. Przewodniczącym jest członek sądu okręgowego albo wyższego sądu okręgowego (wyższe sądy okręgowe w Niemczech odpowiadają sądom apelacyjnym w Polsce), w którego okręgu tenże sąd się znajduje. Prócz niego współdziałają dwaj ławnicy, jeden z grona pracodawców a drugi z pośród pracobiorców, którzy mieć muszą conajmniej 30 lat i co do których pod względem ich powołania i zakresu działania (komitet ławniczy) się to samo stosuje, co w instancji pierwszej. Ich tytuł urzędowy brzmi: sędzia okręgowego sądu pracy.

W procesach między kontrahentami układu taryfowego współdziała w pierwszej jak i w drugiej instancji prócz przewodniczącego po 2 ławników z każdej grupy.

Wyroki zapadłe w okręgowym sądzie pracy mogą ulec zaskarżeniu w drodze rewizji, jeżeli przekroczona jest w zwykłej procedurze cywilnej przewidziana granica — obecnie 4000 marek — albo jeżeli okręgowy sąd pracy uznał wyrok z powodu jego ważności za podlegający rewizji. Obok rewizji zwykłej jest dozwolona natychmiastowa rewizja przez instancję trzecią (Sprungrevision), jeżeli wartość przedmiotu sporu przekracza przepisaną granicę, a strona przeciwna wyraziła swą zgodę. W tym przypadku może instancja trzecia z ominięciem instancji drugiej sprawdzić wyrok pierwszej instancji. Rozpoznawanie samej treści sprawy jest przytem jednakowoż niedopuszczalne. Zgoda strony przeciwnej może być zastąpiona oświadczeniem ministra pracy, że w interesie ogółu uznaje rewizję (Sprungrevision) za konieczną.

INSTANCJA TRZECIA, sąd pracy Rzeszy Niemieckiej sądzi sprawy w składzie złożonym z prezesa sądu Rzeszy dwóch radców sądu Rzeszy i dwóch ławników (po jednym z grona pracodawców i pracobiorców). Tychże powołuje minister pracy w porozumieniu się z ministrem sprawiedliwości według zasad stosowanych u ławników niższych instancyj. Wiek wynosi conajmniej 35 lat. Tytuł urzędowy tych ławników brzmi: sędzia sądu pracy Rzeszy Niemieckiej. Sędziowie pracy najwyższego sądu nie tworzą komitetu ławniczego. Zamiast tego mogą wyrazić swe życzenia przed podziałem czynności. Senaty sądu pracy Rzeszy stoją na równi z innemi senatami sądu Rzeszy i współdziałają jak te przy wydawaniu rozstrzygnięć złączonych senatów cywilnych sądu Rzeszy (lecz nie przy rozstrzygnięciach plenarnych sądu Rzeszy).

Postępowanie przed sądami pracy odpowiada mniej więcej postępowaniu przed sądami kupieckiemi i przemysłowemi lub tymczasowemi sądami pracy. Uciążliwe jest poniekąd PRZYMUSOWE POSTĘPOWANIE POJEDNAWCZE. W pierwszej instancji nie są jako pełnomocnicy procesowi dopuszczone osoby, które wykonywają rzecznictwo przed sądami zawodowo. Wyjątek stanowią członkowie i pracownicy zrzeszeń gospodarczych pracodawców i pracobiorców, którzy uprawnieni są na mocy statutu lub pełnomocnictwa, także wtedy, jeżeli są adwokatami, ale tylko w tym przypadku, że występują wyłącznie w sprawach członków swego związku i — jeżeli są obrońcami sądowymi — prócz tego nie wykonywają zawodu adwokackiego. O przepis ten toczyły się ostre walki. Pracodawcy i prawnicy przypuścili jeszcze w ostatniej chwili silny szturm do tego właśnie przepisu. Jakkolwiek sądy pracy są wyłącznie właściwe, można mimo to w układzie taryfowym także ustalić odrębną właściwość miejscową. Ponadto można zapomocą układu taryfowego w drodze osobnej umowy o rozjemstwie wykluczyć właściwość sądów pracy. Wnioski pewnych posłów zmierzające do pozostawienia stronom obok umowy o rozjemstwie także wolnej drogi do sądów pracy upadły z powodu zawziętego oporu socjalistów. Projekt rządu zezwalał nawet, że pracodawcy mogli w drodze prywatnej „ugody" (Red.!?) rozjemczej odebrać robotnikom i pracownikom możność odwołania się do sądu zwykłego. Przepis ten został o tyle zmieniony, że stosuje się jedynie do pracowników, którzy pobierają pensję przewyższającą górną granicę ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych.

Sprawy hutników i metalowców Śląska Opolskiego.

W dniu 15. kwietnia 1927 r. w Gliwicach odbyły się układy wstępne zespołu pracy organizacji zawodowych dla hut i metalurgii wielkiego przemysłu na Śląsku Opolskim, z pracodawcami, którzy siedzibę swoją mają w Gliwicach.

Zespół pracy, do którego należy i Zjedn. Zaw. Polskie związek metalowców, wypowiedział taryfę zarobkową, obowiązującą do dnia 31. marca 1927 r. Organizacje zawodowe zażądały podwyżki zarobkowej z powodu, że pracodawcy świadczenia robotnicze podźwignęli niesłychanie w górę jak: komorne mieszkań, różne wynajęcia roli i t. p. łąk. Przeto zażądały związki zawodowe jednorazowego wynagrodzenia w wysokości 20% wyrównawczej poprawy zarobku za miesiąc kwiecień, a począwszy od 2. maja br. żądają organizacje dla tych robotników, którzy pracują bez udziału w akordzie, poprawy na godzinę w grupie a) 65 fenigów, b) 62 fenigi, c) 59 fen., d) 53 fen., e) 50 fenigów.

Dla robotników akordowych, mających sposobność większego zarobkowania, czyto pracując od sztuki, lub grupowo, obniża się zarobek o 5 fenigów na godzinę. Dla formierzy, szmelcarzy żąda „Zespół pracy" dla pierwszych 5 fenigów, dla drugich 10 fen. dodatku wyrównawczego za zużycie własnych narzędzi, za niszczenie odzieży. Oprócz tego żądają organizacje uregulowania zarobków dla uczni poszczególnych kategorii.

Pracodawcy na stawione żądania przez organizacje nie godzą się i o dodatku wyrównawczym za kwiecień wcale słyszeć nie chcą. Co do podwyższenia samych zarobków również protestują, twierdząc, że żądania związków zawodowych dla nich są wprost przerażające i do takowych wcale nie zabierają stanowiska układowego. Pan Tittler przewodniczący związku pracodawców oświadczył, że takie żądania zarobkowe mogły być postawione w czasie inflacyjnym, ale obecnie w tym czasie jest to zupełnie wykluczonem, ażeby do żądań związków, które wynoszą 39% poprawy zarobku, zabierać jakie bądź stanowisko, jest to wprost niesłychaną rzeczą, ażeby dopiero wdawać się w układy. „My pracodawcy wstrzymujemy się całkowicie jakąkolwiek dawać propozycję naszych warunków, co do poprawy zarobków."

Związki zawodowe uzasadniły żądania swe tem, że pracodawcy przez wyzyskanie sił robotniczych, jak również zapłaty głodowej, dorobili się wielkich zysków majątkowych, ulepszając przez to swoje zakłady. Mianowicie pracodawcy dorabiają się majątków, przedłużeniem dnia pracy. Wydalają parę tysięcy robotników, a pomimo tak olbrzymiego zmniejszenia sił produkujących podnieśli produkcję swych zakładów z trzech procent przedwojennej zwyżki do 37% nadwyżki obecnie. Związki zawodowe stwierdzają, że środki pierwszej potrzeby, bez których robotnik obyć się nie może, u nas na Śląsku nie są tańsze niż w innych miejscowościach w Niemczech. Jeżeli pracodawcy kupują rudę żelazną i płacą za nią 3% drożej, jak to było przed wojną, na tem panowie Ci nie ponoszą żadnej szkody. Ponieważ kupują śrut, odpadki żelaza starego, o 17% taniej, jak to było przed wojną! Żelazo sprzedawają w swych fabrykach wyrobione na rynkach handlowych po wysokich cenach. Stwierdzono, że z 28 tysięcy robotników zatrudnionych jeszcze w 1924 r. w przemyśle metalowym, zostało 9 tysięcy zredukowanych. Pomimo tego olbrzymiego ubytku sił robotniczych w przemyśle, wydajność pokazuje olbrzymią nadwyżkę. Z tego wynika, że panom źle nie idzie. Obliczywszy zaś ogólny zarobek do produkcji tony żelaza wydanego, przypada przeciętnie zarobek na robotnika 7% od tony, a nie jest żadną tajemnicą, że ci panowie dążą do dalszej podwyżki cen żelaza.

Zarobki obecne do olbrzymich dochodów produkcji żelaza są wprost śmieszne. Ale nic dziwnego, że robotnik jest wyzyskiwanym. Zapytajmy go się, czy niedziwno, że swoją skórę i całej rodziny sprzedaje nienasyconemu kapitałowi. Zarobki robotników komunalnych, którzy pracują w gminach wiejskich i miejskich, wynoszą na grupę a) 70 fenigów na godzinę. Robotnik należy do organizacji? Nie! i jeszcze raz nie! Robotnicy przemysłu metalowego w Wrocławiu, osięgli zarobki od 21 fenigów począwszy do 70 i 76 fenigów: z dniem 1. czerwca, poprawia się ich zarobek o jeden fenig więcej, a z dniem 1. września br. znów, o jeden fenig więcej. W Berlinie zwyczajny robotnik zarabia 77 fen. na godzinę. Wiec gdzieżeś jest robotniku i rzemieślniku Śląska Opolskiego? We wszystkich verajnach, tylko niema cię w organizacji zawodowej. Pracodawcy są przeciwko żądaniom postawionym przez organizacje zawodowe. Pracodawcy są oburzeni i twierdzą, że żądania związków zawodowych są wprost bezczelne. Ale niepodadzą do gazet, że dotychczasowy najwyższy zarobek dla naszych robotników na Śląsku Opolskim wynosi dla pracujących w akordzie 44 fen. a dla pracujących na dzionke 49 fen. na godz. Czy to są zarobki wystarczające przy obecnych stosunkach drożyźnianych?

Niestety będzie pewnie bardzo trudno i ciężko żądania przeprowadzić, ponieważ obecnie będzie zaledwie 25% robotników zorganizowanych. Wobec takiego położenia winni robotnicy otworzyć oczy i garnąć

się do swych organizacji, a dla Polaków jest Związek metalowców Zjednoczenia Zawodowego polskiego. Podkreślamy wyraźnie, że nasza organizacja na równi z innymi związkami należy do „zespołu pracy“. Niejeden powiada, że mu nie starczy do organizacji zapłacić, bo zarobki są za niskie. Ale gdy weźmie nieraz ostatnie 2 marki, po wypłacie i w szynku przepije, to mu ich nie żal i wtenczas mu starczy na składkę organizacyjną dla szynkarza.

W Niemczech w 84 okręgach poprawiono zarobki, w wysokości jak powyżej podano, a u nas się ryje do upadnięcia bydlęcego za głodowy grosz. Wojna celna, którą prowadzi się z Polską idzie na rachunek robotnika, bo on swoją siłą i marną zapłatą, którą otrzymuje, pracodawcom dopomaga, takową wojnę prowadzić i podtrzymywać. Dla 19 tysięcy pracujących obecnie robotników, w przemyśle metalowym u nas poprawa zarobku wynosi 700.000 marek, której to sumy pracodawcy bronią zapalczywie rękami i nogami, ażeby tego robotnikowi nie dać! Pracodawcy orzekli, że szkody powstałe z wojny jak i z pamietnej inflacji, musi robotnik pokryć, o ile chce mieć zatrudnienie. A więc zapewne wystarczy tobie hutniku, że choćby przyszło pracować za darmo, to masz pracować, o ile chcesz pracować dla kapitału. Szkody i długi, które werki mają, Ty masz pokryć marną twą zapłatą, a panowie kieszenie swoje napełniają złotem i dolarami.

Poprawę zarobku pracodawcy odmówili, uzasadniając ją tem, że 6 do 7 miljonów marek na rok robotnikowi dać nie mogą, wówczas przystąpić by musieli do dalszej redukcji robotnika. Tą zapowiedzią pracodawców Związki zawodowe są zniewolone walkę przeprowadzić; oddając sprawę zarobkową do sądu arbitrażowego w Berlinie, skarżąc pracodawców o zapłatę żądaną przez zespół pracy.

W powiecie Strzeleckim są zakłady Zawadzkie. Obecnie w tych zakładach produkuje się 11 do 12 tysięcy ton żelaza miesięcznie, atoli przed wojną produkowano zaledwie połowę. Zakłady Zawadzkie były z okręgu przemysłowego wyodrębnione pod względem zarobkowym jako Przemysł skrajny. Pracodawcy w ten sposób obniżali zarobek w Zawadzkiem do 5% na godzinę. Związki zawodowe wniosły memorjał o zniesienie tej formy i zaliczenie zakładów Zawadzkich do równego przemysłu metalowego: Redukcja robotników przedstawia się tak, że gdzie pracowało 3000 robotników, obecnie pracuje 2000. Na Bobrku w hucie Julji: pracowało 300 robotników, obecnie pracuje 2000, a produkcja wyższa o parę set ton. Huta ta produkowała 20.000 ton żelaza, obecnie produkuje miesięcznie 33.000 ton. Borsik produkował 1,623 tony, obecnie produkuje 9,023 tony.

Zostało również stwierdzone, że obecnie w zakładach na Śląsku Opolskim na 9 robotników pracujących, przypada jeden urzędnik (jako Angestellter). Na to wszystko robotnik musi pracować i wydać żądaną produkcję, ażeby takowy aparat urzędnikierji utrzymać, a jednak zapomina o utrzymaniu swojej organizacji, która wymaga tylko składki tygodniowej w wysokości zarokbu godzinengo. O tem dziś nie chce się robotnik przekonać, że ta składka do organizacji jest fundamentem jego obrony zarobkowej jak i innych spraw socjalnych.

W zakładach innych w Berlinie, Wrocławiu i t. d. robotnicy w akordzie zarabiają o 80% ponad swój normalny zarobek taryfowy, a u nas jak wygląda? Najwyżej i to jednostki tylko osięgają zarobek ponad normalny stan taryfy do 60% o ile zarobek ten wynosi do 70 lub do 80 procent, to się jemu uniemożliwia zarobkowanie przez obniżenie zarobków procentualnie w akordzie od sztuki tak, że wydaje tę samą ilość produkcji, lecz nie osięgnie tego zarobku, który w rzeczywistości jemu się słusznie przynależy. Gdzie się ma robotnik ów, upomnąć o wyrządzoną jemu krzywdę, jeźli do organizacji nie należy. Więc głowę spuszcza i charuje dalej na zabój swoich kości, a na powiększenie majątku kapitalistom. Związki zawodowe mają materjału dosyć dużo, z którym wystąpią przed sądem arbitrażowym, tam udowodnią pracodawcom, że mogą oni wypłacać lepsze zarobki, aniżeli to obecnie ma miejsce. Walczyć będą aż do zdobycia sukcesu, ponieważ nie mogą dalej przyglądać się skandalicznemu wyzyskowi, jaki obecnie pracodawcy u nas prowadzą.

Jednego jeszcze pominąć nie mogę! O tem robotnicy mają się dowiedzieć, że czas pracy na 8 godzin, który miał być zaprowadzony ponownie u nas w Niemczech, takowy przyszedł pod głosowanie w parlamencie. Kto był tym urzędnikiem, który przyczynił się do tego, ażeby nie było 8 godzin pracy? Oto znów macie dowód, że byli to panowie z frakcji centrowej z p. Stegerwaldem na czele, którzy przyczynili się większością głosów swych, za przedłużeniem czasu pracy w Niemczech. Oto kmotrowie i słudzy kapitału obrani przez nieuświadomiony proletarjat Śląski. Jak długo będziemy jeszcze bielmo w oczach naszych dzierżyli? Czyście jeszcze mało przyrzeli?

Robotnicy! Pamiętajcie, że macie Związek Zawodowy Polski, łączcie się a lepiej nam będzie, bądźcie pewni, że obowiązkiem naszym jest pod sztandar ten skupić siły swe, to jest w Związku metalowców Z. Z. P. Hasłem naszem jest „wszyscy za jednego, jeden za wszystkich“, jak to bracia nasi umieli pokazać, w hucie Bankowej. Tam wydalono dwóch robotników, za nimi stanęły wszystkie maszyny a kółka przestały się obracać. Dyrekcja przyrzekła ich zatrzymać nadal w pracy. Sukces ten osięgnąć mogą robotnicy solidarnie złączeni w własnej obronie. Łączmy się, a napewno zwyciężymy, bo czas już największy.

Zjednoczeniowiec.

Z ruchu zawodowego Śląska Opolskiego.

Sprawa pracy w Województwie Śląskiem. Potrzeba popierania Z. Z. P.

Filja Markowice Związku metalowców ZZP,, oddział kolejarzy, odbyła swoje miesięczne zebranie w Raciborzu dnia 27. 3. 27 r. w lokalu pod Strzechą. Zebranie zagaił druh. E. Piechuła hasłem „Szczęść Boże“, udzielając głosu sekretarzowi druh. A. Aulichowi z Gliwic, który powitał zebranych i wygłosił referat.

Druh. Aulich w referacie swym omawiał stosunki, jakie mają miejsce dla robotników z Województwa Śląskiego, pracujących w Niemczech oraz dla robotników z Śląska Opolskiego, pracujących w Polsce. Referat przedewszystkiem zajmował się położeniem robotników Polaków z Śląska Opolskiego pracujących na kolei w Województwie Śląskiem, a mianowicie tymi:

1. którzy przed rozgraniczeniem tam już byli zatrudnieni;
2. którzy z Śląska Opolskiego uchodzić musieli, a w Wojew. Śląskiem zatrudnienie otrzymali;
3. którzy dobrowolnie zgłosili się w Województwie do pracy celem potrzymania ruchu kolejowego w czasie krytycznym;
4. którzy jako fachowcy pracowali w kolejnictwie Województwa;

Z wszystkich tych robotników w kolejnictwie Województwa pracuje obecnie garstka nieliczna. Z tej garstki część jedna zyskała obywatelstwo polskie, i przeniosła się na stałe do Województwa Śląskiego, część druga pozostała na Śląsku Opolskim, zatrzymując obywatelstwo niemieckie.

Zarobki robotników z Śląska Opolskiego, zatrudnionych w Województwie Śląskiem, w czasie obniżenia złotego kalkulowało się najniżej na 35 fenigów niemieckich za 1 złotego. Przy wymianie złotego zarobków na marki robotnicy ci otrzymywali tak małe sumy, że nie wystarczyły one ani w przybliżeniu na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb ich rodzin. Na skutek tego szerzyła się między nimi nędza. Zachodziła obawa, by robotnicy ci nie porzucili pracy w Województwie Śląskiem i nie stali się w ten sposób jako bezrobotni ciężarem gmin Śląska Opolskiego, w których zamieszkują. By przeciwstawić się temu niebezpieczeństwu, niemieckie organizacje zawodowe złożyły berlińskiemu Ministerstwu Pracy wniosek o udzielenie z strony państwa pomocy tym rodzinom w postaci wypłacania im dodatku wyrównawczego do zarobku, otrzymanego w Województwie Śląskiem.

Ministerstwo Pracy przekazało wniosek Ministerstwu Opieki Społecznej. Ministerstwo Opieki Społecznej uchwaliło, że robotnicy, którzy pracują w Województwie Śląskiem a zamieszkują na Śląsku Opolskiem, korzystać mogą aż do odwołania z rządowej pomocy doraźnej, o ile zaświadczeniem swego chlebodawcy wykażą swój stan zarobkowania. Niemieckie organizacje zawodowe postawiły wniosek swój w celach agitacyjnych. Związki Zawodowe Polskie o wniosku organizacyj niemieckich i o pośrednictwie Ministerstwa Pracy dowiedziały się drogą uboczną i poinformowały swych członków o możności korzystania z tego rozporządzenia. Nikła część niższych robotników Polaków otrzymała wsparcie. W większej części jednak robotnikom Polakom odmówiły urzędy gminne tych dodatków wyrównawczych. Odmowy uzasadnione były różnymi komentarzami dochodów domowych tych robotników i ich rodzin.

Zarobek przeciętnego robotnika pracującego na Śląsku Opolskim wynosi 4,30 mk. a fachowca 4,90 mk. W stosunku do panujących na Śląsku Opolskim, kosztów utrzymania, zarobek ten jest niewystarczający. W różnych miejscowościach w Niemczech nastąpiły już podwyżki zarobkowe, przenoszące 6 mk. na dziennkę. Podwyżka zarobków zapewne nastąpi na Śląsku Opolskim. Nastąpiłaby już prędzej, gdyby wszyscy robotnicy Śląska Opolskiego organizowali się w swoje związki zawodowe.

Położenie zarobkowe robotników, mieszkających i pracujących na Śląsku Opolskim, jest zatem obecnie niezadawalniające. Położenie zarobkowe zaś robotników mieszkających na Śląsku Opolskim, a pracujących w kolejnictwie Województwa Śląskiego jest obecnie rozpaczliwe. Pracują tam tylko jako robotnicy sezonowi. Otrzymują zarobek conajmniej o 25 proc. niższy od zarobku robotnika niesezonowego. Wobec tego jednak, że jako niesezonowi, nie otrzymują dodatków na rodzinę, a jako mieszkający na Śląsku Opolskim opłacać muszą kolej do granicy, zarobek ich w porównaniu z zarobkami niesezonowymi jest o 50 proc. niższy, nie mówiąc już o obniżce dalszej, jaka zachodzi przy przeliczaniu zarobionych złotych na marki. Położenie ich jest takie że nie są oni w stanie na tych warunkach pracować w Województwie Śląskiem.

Dyskusja, jaka wywiązała się nad referatem druh. Aulicha wykazała, że referat w niczem nie przesadzał zobrazował jedynie ciężkie położenie rzeczywiste robotników Polaków, chcących pracować na kolei w Województwie Śląskiem. Zebrani upoważnili druh. Aulicha, by z strony ZZP. starał się wpłynąć na zmianę tego położenia.

Po dyskusji zabrał głos druh. Walenty Łapa z Gliwic do wygłoszenia 2-go referatu. Referat drh. Łapy omawiał stosunki Polaków robotników żyjących na wychodźtwie, którzy jednością silni skupiają się w szeregach Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, celem obrony swych interesów zawodowych i praw taryfowo-zarobkowych. Druh. Łapa nawoływał zebranych, by się łączyli i trzymali polskich organizacyj. W tych organizacjach polskich znajdą najrzetelniejszą obronę. W każdym razie nie należy wchodzić do organizacyj obcych nam duchem, językiem lub przekonaniami religijnemi. Organizacje te nienawidzą bowiem, wszystko, co nasze. Sztandarem naszym to sztandar ZZP., na którym wyszyte są słowa: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”. Jeżeli wszyscy znajdziemy się pod tym sztandarem, wtedy spokojnie patrzeć będziemy mogli w przyszłość, skąd zawita nam lepsze jutro.

Na koniec prezes filji Markowice, druh Arka Bożek dał wyraz radości, że w krótkim czasie filja markowicka dobre zrobiła postępy, i że załatwiła w porozumieniu z Sekretarjatem w Gliwicach dużo praw korzystnie dla członków.

Druh Aulich słowami „Szczęść Boże” posiedzenie zamknął.

Ulgi podatkowe

dla polskich robotników sezonowych w Niemczech.

Rok bieżący przynosi dla polskiego robotnika przychodzącego do Niemiec na roboty rolne pewne rzeczy nowe zarówno pod względem formy werbunku jak i pod względem uregulowania szeregu spraw podatkowych, których załatwienie słusznie się domagała zarówno opinja publiczna w Polsce jak i te czynniki niemieckie, które najbliżej się z tym robotnikiem stykają i najlepiej rozumieją, że sprawiedliwość jemu wymierzona może tylko korzystnie odbić się na stosunkach między pracodawcą a tym, którego okoliczność zmusiły do szukania ciężkiej pracy na obczyźnie.

Zastrzegając sobie poruszenie sprawy ujednostajnienia systemu werbunkowego w przyszłości, chcemy na razie zaznajomić czytelnika z tem, co zostało w ostatnich czasach zrobione w dziedzinie podatkowej.

I tak w 1926 roku zostali zwolnieni od płacenia 4 % podatku dochodowego (Lohnsteuer) ci robotnicy rolni, którzy przybyli w 1926 roku do Niemiec. Korzystać z tego prawa mogli jednak tylko ci robotnicy, którzy albo

1. mieli stampile w paszporcie polskich urzędów konsularnych o posiadaniu miejsca stałego zamieszkania w Polsce, lub też
2. poświadczenie ze Starostwa o stałem zamieszkaniu w Polsce, przetłómaczone przez odpowiedni polski urząd konsularny.

Ten system zwalniania od podatku był oczywiści skomplikowany, wymagał bardzo zgodnej współpracy urzędów niemieckich i polskich, współdziałania pracodawców niemieckich i wreszcie znacznego uświadomienia samych robotników.

Nie zważając jednak na to, że system ów był skomplikowany, a dla robotnika uciążliwy, udało się większość robotników tą drogą zwolnić od opłacania podatku dochodowego w Niemczech, a tem samem uniknąć podwójnego opodatkowania.

W dziedzinie spraw podatkowych był to jednak tylko pierwszy krok zarówno pod względem rzeczowym jak i technicznym. Nowe prowizorjum emigracyjne z dnia 9. XII. 26 r. usunęło w dalszym ciągu krzywdzący robotnika sezonowego obowiązek płacenia składek na rzecz niemieckiego funduszu bezrobocia, z którego on nie może korzystać, bo pracuje w Niemczech tylko przez pewien, ściśle ograniczony czas i to na zasadzie z góry podpisanego kontraktu. Powodem dla którego taki robotnik przebywa w Niemczech, jest jego praca, zapewniona przez podpisanie kontraktu z niemieckim pracodawcą. Upłynięcie terminu kontraktu powoduje w wypadkach normalnych jego powrót do Polski a zatem zmuszanie takiego robotnika do opłacania składek na fundusz bezrobocia, z którego z góry wiadomo, że nie korzysta, było jaskrawo krzywdzącem i musiało być usuniętem ze względów etycznych. Tyle o rzeczowych zmianach w dziedzinie podatkowej.

O ile chodzi o stronę techniczną t. j. w jaki sposób robotnicy w roku bieżącym będą zwalniani od opłaty podatku dochodowego (Lohnsteuer) oraz od płacenia na fundusz bezrobocia, to komunikaty polskich urzędów konsularnych dają zupełnie ścisłe wskazówki.

Komunikaty te dzielą robotników sezonowych na trzy kategorje:

I. Robotnicy, których paszporty są zaopatrzone przez Starostwa polskie w stampile „robotnik sezonowy".

Robotnicy ci są przez skarbowe władze niemieckie (Finanzämter) zwalniani od płacenia „Einkommensteuer" po przedłożeniu tym urzędom takich paszportów.

Takich robotników jest oczywiście najwięcej. Stanowią oni główną masę sezonowego wychodźctwa do Niemiec.

II. Robotnicy, którzy przybyli w tym roku z Polski za paszportami i

III. Robotnicy, którzy przezimowali w Niemczech.

Co do tych dwóch ostatnich kategoryj, jest przewidziany tryb postępowania ustalony w zeszłym roku, a więc dla II. kategorji stemplowanie paszportów przez Konsulaty polskie oraz dla III. kategorji zaświadczenia ze Starostw, tłómaczone w konsulatach.

Pod względem metod technicznych, stosowanych przy zwalnianiu od opłaty podatku dochodowego na rzecz Niemiec, osiągnięto zatem znaczne uproszczenie dla większości sezonowców.

Nie potrzebują już oni w tej sprawie korespondować z Konsulatami, pilnować wysłania paszportów przez pracodawców, nie potrzebują również uiszczać żadnych opłat.

Należy podkreślić, że jeżeli nie wszyscy robotnicy dostali taki stempel w Polsce przed wyjazdem, to dlatego, że ustalenie zasad technicznych przy zwalnianiu od podatku dochodowego nastąpiło znacznie później niż podpisanie prowizorjum emigracyjnego.

Co do sposobu zwalniania sezonowców od opłat składek na fundusz bezrobocia, to sprawa ta przedstawia się całkiem prosto.

O każdym robotniku sezonowym polskim, który podpisał kontrakt na pracę, melduje pracodawca miejscowej kasie chorych (Krankenkasse), która z tą chwilą przestaje pobierać od takiego robotnika powyższe składki. Składki, wpłacone po 2. stycznia r. b., a przed terminem odnośnego rozporządzenia niemieckiego, zwracają kasy chorych zainteresowanym osobom.

Ważnem jest fakt, że każdy pracodawca wedle rozporządzenia władz niemieckich jest w tym celu zobowiązany, zameldować każdego, zatrudnionego u niego polskiego robotnika sezonowego w kasie chorych. Gdyby tego zaniedbał lub nie chciał, może każdy zainteresowany robotnik to sam uczynić, a kasa chorych natychmiast go od tego podatku zwolni, a pobrane przedtem pieniądze zwróci.

Zagadnienie to jest rozwiązane trafnie, gdyż nie wymaga żadnych nadzwyczajnych formalności, dając możność każdemu robotnikowi bezpośrednio dopilnować własnego interesu.

Sądy pracy na Śląsku Opolskim i Śląsku Dolnym

Konstytucja niemiecka zapewnia nietylko ochronę pracy, ale również ochronę praw robotniczych, o co szerokie masy robotnicze za pomocą organizacji zawodowych od szeregu lat zabiegały u ciał ustawodawczych. Wszelkie sprawy robotnicze podlegają państwowemu ministrowi pracy. Tenże, aby przewidziane prawo w Konstytucji niemieckiej móc wprowadzić w czyn, wypracował odpowiedni projekt prawa i ordynacji Sądów pracy.

Ostatnio w parlamencie uchwalono prawo o Sądach pracy (o czem piszemy obszernie w wstępnym artykule). Obrady w tym przedmiocie już się zupełnie zakończyły, przeto powołano czynniki odpowiednie, aby w myśl prawa wszystkie obwody w Niemczech przydzielić do powstających sądów pracy. Obwody tych sądów będa tesame, co sądów obwodowych i ławniczych.

W prowincji Śląskiej ustanawia się sądy pracy:

1) **Wrocław** z obwodowymi sądami: Wrocław, Canth, Neumarkt, Trebnitz, Prauswitz i Trachenberg.

2) **Wohlau i Oels** składa się z obwodów: Wohlau, Winzig, Hernstadt, Heinau a/Oder, Oels, Bernstadt, Namslau, Gross-Wartenberg Neu-Mittelwalde i Militsch.

3) **Sagan i Glogau** dla: Sagan, Sprottau, Halbau, Priebus, Glogau, Beuthen a/Oder, Fraustadt, Polkwitz i Guhrau.

4) **Grünberg** obwody: Grünberg, Carolath, Freystadt, Kontopp, Neusalz.

5) **Bunzlau - Liegnitz** obwody: Bunzlau, Naumburg a/Qw., Lignica, Jauer, Lüben, Parchwitz, Goldberg, Haynau.

6) **Görlitz** obwody: Görlitz, Reichenbach O/L., Seidenberg O/L., Weisswasser, Niesky, Muskau, Rothenburg.

7) **Lauban** z obwodami: Lauban, Marklissa, Friedberg a/Qw., Greiffenberg.

8) **Hoyerswerda i Hirschberg** obwody: Hoyerswerda, Ruhland, Hirschberg, Bolkenhain, Hermsdorf, Schmiedeberg, Lähn, Löwenberg i Schönau.

9) **Landeshut** należeć będą: Landeshut, Schömberg, Liebau.

10 **Schweidnitz:** Schweidnitz, Zopten, Striegau

11) **Reichenbach:** Reichenbach, Nimptsch (albo Frankenstein).

12) **Waldenburg:** Waldenburg, Wüstegiersdorf, Gottesberg, Friedland (z obwodu wrocławskiego), Freiburg i obwody górnicze z okolic Neurode.

13) **Glatz:** należą wszystkie obwody należące do sądu ziemiańskiego w Glatz, z wyłączeniem miejscowości Frankenstein i Münsterberg, w których przewiduje się osobnego utworzenia sądu.

14) **Brieg** składać się będzie z miejscowości: Brieg, Löwen, Ohlau, Wansen, i może dla Strehlen, jeżeli ta miejscowość do mającego się utworzyć sądu pracy w Münsterberg nie zostanie przyłączona.

Na Górnym Śląsku utworzone będą sądy robotnicze:

1) **Nysa** dla obwodu: Nysa, Prudnik, Głogówek, Odmuchów, Paczków, Koziaszyja, Grotków i Fyrląd.

2) **Racibórz** obejmuje obwody: Racibórz, Baborów, Koźle, Pawłowizna, Kietrz i Głubczyce.

3) **Opole** obejmuje miejscowości: Opole, Pokój (Carlsruhe), Krapkowice, Kupy, Dobrodzień, Leśnica, Strzelce i Niemodlin.

4) **Kluczborek** miejscowości: Kluczborek, Wołczyn, Byczyna, Gorzów i Olesno.

5) **Gliwice** należą obwody: Gliwice, Pyskowice, Toszek i Ujazd.

6) **Zabrze:** przynależy tylko obwód górniczy zabrski z miastem Zabrze.

7) **Bytom:** miasto i obwód Bytomski.

Dla Górnego Śląska przewidziany jest jeden sąd krajowy dla spraw robotniczych. Dotąd niema pewności, czy siedzibę swoją otrzyma w Gliwicach czy też w Bytomiu. W Opolu utworzona będzie izba krajowego sądu pracy.

Sposób podziału sądów pracy jest tensam, jak obecnych zwykłych sądów. Sądy pracy istnieć będą w wymienionych miejscowościach, a podlegać będą krajowemu sądowi pracy (Landesarbeitsgericht).

Sądy pracy będą miały zadanie wszelkie sprawy z zakresu prawa robotniczego oraz powstałe zatargi pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami sądzić i rozstrzygać.

Sąd będzie się składał z sędziego oraz 2 ławników wybieranych przez wszystkie zawody: jak górników - hutników, rzemieślników i robotników rolnych.

Aby poznać podstawy potrzeb i życzeń strony robotniczej, powołano już w tej sprawie kompetentne strony robotnicze oraz pracodawców na wspólne narady.

Przed sądem pracy nie wolno podejmować się obrony ludziom, którzy zawodowo sprawami sądowemi się zajmują (n. p. adwokaci i cywilni obrońcy prawni t. zw. „Rechtskonsulenci“).

Sprawy robotnicze mogą tylko robotnicy zawodowi zastępować, w pierwszym rzędzie powołani są do tego urzędnicy organizacji zawodowych, czyli sekretarze i kierownicy organizacyjni.

Sędziowie mają być fachowcy na polu prawa robotniczego i socjalnego, którym służyć będą radą ławnicy, wybierani z każdej kategorji zawodowej.

Jak te sądy się ukształtują, dotąd niewiadomo, bo jak zawsze, strona pracodawców stawia swoje roszczenia, które w swych skutkach działają ujemnie dla spraw ludności robotniczej.

Wszystkie propozycje obojga stron wysłuchali prezydenci wyższych sądów ziemiańskich. Takowe wysłane zostały do Berlina, aby według tych życzeń wypracować ordynację i procedurę sądów pracy.

Doczekali się zatem robotnicy tak potrzebnego uregulowania prawa robotniczego. Odtąd wszelkie zatargi, pochodzące z pracy rozpatrywać będą te sądy. Wpływ wielki na nie osiągną organizacje zawodowe, przez które należy wnosić podania do sądów. Robotnik niezorganizowany w razie jakiego zatargu z pracodawcą, może jedynie być poparty przez sekretarzy organizacji, przeto niech nasz robotnik polski wstępuje do Z. Z. P., aby doznał w potrzebie rady i pomocy.

Nowy ruch zarobkowy
w zagłębiu Ruhry.

Związki górnicze wypowiedziały do 30-go br. tabelkę zarobków w górnictwie obwodu rzeki Ruhry. Wielka część publiczności, a nawet górnicy tutejszego obwodu węglowego byli zdania, że to wypowiezenie było powinno nastąpić zaraz przy wypowiedzeniu taryfy płaszczowej jak i czasu pracy.

To się jednak nie stało.

Dłaczego? Otóż, bo obrady byłyby zanadto skomplikowane. Żądania związków co do wysokości podwyższenia zarobków przedstawione zostaną pracodawcom w dniu obrad. Przy obradach tych wielką rolę odgrywać będą koszta produkcyjne. Zastępcy organizacyj robotniczych na pierwszem miejscu uzasadniać będą zwyżkę zarobków na podstawie zwyżki udziału produkcyjnego, jak i na zwiększonej produkcji samej.

Problemem najkrytyczniejszym przy obradach zarobkowych będzie kwestją kosztów produkcyjnych. Obecna wydajność będzie osiągnięta z znacznie mniejszą załogą i zmniejszonym przemysłem. Piećdziesiąt kopalń zostało unieruchomionych. Wydajność dzienna podwyższyła się o 30 tysięcy ton w porównaniu do 1913 roku, pomimo, że 50 kopalń mniej produkuje. Natomiast koszta utrzymania i koszta zakładowe tych 50 kopalń zupełnie znikną. Przy kopalniach w ruchu pozostałych przeprowadzono wielką koncentrację zakładową. Mamy więc obecnie o wiele mniej punktów składowych, jak przed racjonalizacją, przez co nastąpiła również znaczna oszczędność. Do tego przychodzi jeszcze to, że przez zwyżkę rynku zbytu, zakłady mogą zostać w zupełności wyzyskane. Wiadomo, że i przez takie postępowanie obniżają się koszta produkcyjne.

Temu twierdzeniu zaprzeczają stanowczo posiedziciele kopalń i z swej strony wysuwają, że oszczędnościom tem stoją naprzeciw o wiele większe koszta materjalne.

Od zastepców związkowych wykazane zostały koszta produkcyjne według ich obliczenia i według osięgniętego materjału z kopalń na 12,50 do 13,50 marek za tonę natomiast z strony pracodawców stanowczo zaprzeczano i jako wiele za niskie uważano.

Obok kosztów produkcyjnych odgrywa wielką rolę zysk. Tajemnica zysków ukrywana bywa przez pracodawców tak, jak największa świętość. Ma się wrażenie, jakoby się zawsze coś zataić mogło. Zastępcy robotników byli wstanie podać rzeczywiste zyski niektórych kopalń z 1925 roku i z kilku ostatnich miesięcy. One poruszają się, włącznie z zyska-

mi produktu pobocznego, pomiędzy 16 do 18 markami na tonę. Również i te liczby zaprzeczane były przez pracodawców. Rzeczywistych liczb wzbraniali się podać pracodawcy. Zaprzecza się przez nas podane liczby i twierdzi się, że położenie kopalń jest nader smutne, że położenie w górnictwie jest zupełnie inne, jak to przedstawiają sobie pracodawcy. Najdobitniej uwydatnia się to w bilansach niektórych społek kopalnianych.

Już w 1925 roku, w roku największego kryzysu, przy każdych obradach zarobkowych twierdzono po stronie pracodawców, że pracują ciągle ze stratami. A pomimo tych twierdzeń dość pokaźna liczba spółek odrzucała zyski. Choć one nie były wysokie, to jednakowoż jest faktem, że twierdzenia i podania pracodawców nie zgadzają się. Harpeńskie towarzystwo akcyjno-górnicze podaje koszta produkcji za 1925 rok 13,85 za 1926 rok 13,38 marek na tonę. Podania te potwierdzają, że podane liczby przez zastępców robotniczych co do kosztów produkcyjnych zgadzają się najzupełniej. Ogólny zysk przy „Harpen" włącznie koksowni i produktów pobocznych wynosił w 1925 roku ponad 13 miljonów, w 1926 r. ponad 31 miljonów marek, czyli na tonie zysku 2,30 mk. w roku 1925, a w 1926 roku spełna 4 mk. Liczby te potwierdzają najdobitniej rzeczywistość twierdzenia zastępców robotniczych. I pomimo tak dobitnych dowodów z strony robotniczych jest bardzo mało poparcia z strony czynników miarodajnych. F. K.

O prawo strajkowe.

Ostatni wielki strajk górników w Anglji, który trwając kilka miesięcy, ogromne wyrządził szkody państwu, a górnikom pożytku nie przyniósł, spowodował rząd angielski, jak wiadomo konserwatywny, do przedłożenia ustawy w sprawie strajkowania.

Projekt ustawy, wniesiony niedawno temu do parlamentu, ogranicza prawo do strajkowania. Strajk jako taki nie ma być ani zakazany, ani karany, ale zakazanemi mają być nadużycia strajkowe. Artykuł pierwszy projektu uznaje jako nielegalny każdy strajk który wychodzi poza zakres konkretnego zatargu ekonomicznego pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami pewnej gałęzi. Nielegalne mają być przeto strajki polityczne, strajki generalne i strajki „z sympatji". — Artykuł drugi projektu zakazuje związkom robotniczym karać łamistrajków przez wykluczenie ich ze związków lub przez inne tego rodzaju przymusowe środki, z pomocą których nawet niechętnych robotników zmuszano do wzięcia udziału w strajku. — Artykuł 3-ci zakazuje ustawiania straży strajkowych, broniących robotnikom przystępu do przedsiębiorstwa lub obserwujących tych co wchodzą. (Jak wiadomo, już podczas ostatniego strajku rząd usunął siłą posterunki strajkowe z przed kopalni). — Artykuł czwarty ogranicza prawa związków do ściągania składek na fundusz strajkowy, wymagając wpierw pisemnej deklaracji członków, że się na takie ściągania godzą. — Artykuł piąty ścieśnia prawo urzędników państwowych do tworzenia związków, któreby organizowały strajki i zakazuje, aby takie związki urzędnicze zachowywały łączność z innemi związkami robotniczemi. — Chodzi głównie o robotników w przedsiębiorstwach państwowych.

Projekt rządu wywołał gwałtowne protesty w partji robotniczej (Labour-party). Na koniec miesiąca, zwołano wielki kongres wszystkich związków robotniczych z celem zorganizowania jaknajostrzejszej walki przeciwko projektowi. Nie wiadomo też, co w tej chwili zajmuje w wyższym stopniu opinję angielską: czy wydarzenia w Chinach, czy przygotowująca się walka o nieograniczone prawo do strajków?

Niezadowolenie wywołał także projekt rządowy w partji liberalnej. Wedle telegramów ostatnich przywódcy tej tak niegdyś potężnej a dzisiaj szczupłej grupy wydali deklarację, potępiającą wprawdzie we wstępie strajk zeszłoroczny, ale potępiającą także projekt rządowy jako „nierozsądny i nie celowy". Wedle ich zdania jest to ustawa klasowa, a walk społecznych nie rozgrywa się nadużywaniem przewagi, wynikłej ze znajdowania się chwilowo u steru rządu. Liberali żądają też, aby projekt ustawy został poddany pod zbadanie bezstronnej komisji, któraby zbadałaby co można, a czego nie można ograniczyć w prawie do strajkowania.

Przebieg obrad parlamentarnych nad projektem, zapowiada się też burzliwie. Nie wiadomo, czy stronnictwo konserwatywne, choć ma większość, zdoła go przeprowadzić. Słabą stroną projektu jest część, polegająca na grożeniu karami więzienia i pieniężnemi za nadużycia strajkowe, ale pomijająca sprawę, czem strajki pozytywnie zastąpić? Nie przyszedł jeszcze widocznie czas w Anglji ani na wprowadzenie przymusowego arbitrażu w zatargu między robotnikami a przedsiębiorcami — co jest ideą przyszłości — ani na stworzenie „sądów pracy", na wzór świetnie pomyślanej i opracowanej ustawy Rzeszy niemieckiej z dnia 23-go grudnia 1926 roku. Anglja w swojem ustawodawstwie społecznem pozostaje, jak wiadomo, tyle poza państwami Europy, a specjalnie poza Niemcami. Jej ostatni projekt jest śmiałą, a w zasadzie niewątpliwie trafną próbą zerwania z pewnym przestarzałym poglądem na strajk, ale jeżeli ma być próbą skuteczną, wymaga uzupełnienia. Państwo powinno zabronić nadużywania strajków, ale powinno także stworzyć organ bezstronny, światły i w dostateczną siłę wyposażony, któryby nadużycia strajkowe uczynił wogóle niepotrzebnemi. „Katolik Polski".

Strajki Rosji

Prasa sowiecka nigdy nie pisze o strajkach w zakładach państwowych. Natomiast strajki w przemyśle prywatnym uwydatnia z naciskiem. Tymczasem wiadomo, że w zakładach sowieckich również wybuchają strajki, z których niektóre zyskały duży rozgłos.

Ostatnie sprawozdanie rosyjskich związków zawodowych wspomina o takich strajkach. W roku 1924 było 151 strajków z udziałem 42 800 robotników w przemyśle państwowym, w prywatnym zaś 116 srajków z 6800 robotnikami. W roku 1925: 99 strajków z 34 000 robotników w przemyśle sowieckim, a 97 strajków z 3600 robotnikami w przemyśle prywatnym. W pierwszej połowie 1926 roku było 58 strajków z 11 400 robotników w przemyśle państwowym, a 14 z 2500 robotników w przemyśle prywatnym.

Sprawozdanie podaje b. ciekawy szczegół o strajkach z roku 1925. Oto na 85 strajków w przemyśle państwowym ani jeden nie był kierowany przez związki zawodowe. 74 strajków wybuchło bez wiedzy organizacyj, 11 zaś wbrew ich woli! Nawet w przemyśle prywatnym na 91 strajków 17 wybuchło bez zezwolenia związku, jeden zaś naprzekór jego uchwale.

Cyfry te, acz niezupełne, dają pojęcie o roli związków zawodowych w Rosji, jako organów rządu a nie wolnych stowarzyszeń robotniczych.

Robotnicy w Chinach.

Z ogólnej liczby 5 miljonów chińskich robotników fabrycznych w związkach zawodowych zaledwie jest zorganizowanych 350 tysięcy osób. Na czele ruchu robotniczego stoją w Chinach marynarze i kolejowcy, którzy też odgrywają najwybitniejszą rolę w obecnej wojnie domowej. Marynarze chińscy byli już pod względem politycznym zorganizowani w roku 1922, kiedy to z ich inicjatywy doszło do olbrzymiego strajku, którego ostrze skierowane było przeciwko Anglikom.

Również w chwili obecnej są marynarze, posiadający swe organizacje centralne w Chinach południowych, niejako ciałem i duszą zaciętej walki przeciwko cudzoziemcom i popieranym przez nich generałom północnym. Drugim ważnym czynnnikiem, o który opiera się rząd kantoński, są robotnicy kolejowi, zorganizowani również w związku zawodowym. Podczas gdy działalność marynarzy mocarstwa do pewnego stopnia paraliżują swą flotą, operującą na wodach chińskich, przeciwko działalności rewolucyjnej kolejarzy są wszyscy zupełnie bezbronni.

Chińscy robotnicy kolejowi już niejednokrotnie demonstrowali swą siłę i karność. W roku 1923 z ogólnej ilości 50.000 kolejarzy strejkowało wytrwale 30.000 robotników na rozmaitych odcinkach kolejowych. W zatargu obecnym rządu kantońskiego z rządem centralnym robotnicy kolejowi od samego początku stoją niezachwianie po stronie rządu południowego.

List z Kanady.

Ze względu na to, że czytelnicy nasi często zwracają się do nas w sprawach wyjazdu do Kanady, podajemy tu list rodaka naszego umieszczony w „Wychodźcy", podający trochę szczegółów o życiu tamtejszym. — Red.

„Ze względu, że tak w Polsce jak i tu propaganda emigracyjna zakrojoną jest na szeroką skalę, nie od rzeczy będzie dać szerszy pogląd na stosunki w zachodniej Kanadzie. Skierowanie emigranta na rolę ma widoki jeszcze jakie takie, o ile są urodzaje. W przeciwnym razie rolnik pomocnika nie zechce, a innej gałęzi pracy brak.

Prawda, że są tu obszary dziewiczego stepu, oraz gospodarstwa, pozostawione przez byłych właścicieli, i te można nabyć tanio od trzech dolarów za aker na spłaty, lecz nowy przybysz musi posiadać cokolwiek gotówki, najmniej 500 dolarów. Gdy ma tę sumkę, to po kilku latach wytężonej pracy zdobędzie byt niezależny.

Jak wygląda gospodarka na roli.

Gleba w zachodniej Kanadzie jest pierwszej jakości, klimat za ostry. W niektórych częściach panują posuchy. Zaś w takich warunkach egzystencja rolnika na roli 100-morgowej, czyli 160 akrowej, jest gorsza od rolnika w Polsce na kilkumorgowym zagonie. Zbyt na produkty rolnicze nie zawsze jest popłatny. Obecnie jest dobry, zwłaszcza na zboże. Lecz przed wojną światową buszel pszenicy sprzedawało się po 50 c. za buszel [illegible] (60 funtów wagi). W rolnictwie są niemniej 4 konie, a te pochłoną nielada fundusz. Są i tu rolnicy, ja sam piszący te słowa do nich należę, którzy gołemi rękami kuli swą przyszłość na stepie i stworzyli sobie byt niezależny, ale nie każdy zechce iść przez nadmierne wysiłki, aby zdobyć chleb powszedni.

Jako dziecko roli tu i tam, w Polsce, oraz robotnik w kopalniach na Górnym Śląsku, znając te zawody i mając doświadczenie radzę być bardzo ostrożnym w emigrowaniu do Kanady po złote runo. Kto kocha glebę i pracę na niej, ten po latach ciężkiej pracy swą energją może dojść do celu. Ale nie należy liczyć się z wielkiem zarobkiem w fabrykach, bo tych tu właściwie niema wcale. A miasta tu mają dość kłopotu z bezrobotnymi. Sezon letni tu jest krótki, a zima zabiera większą połowę roku i jest w mrozy silniejsza, niż w Polsce.

Rolnik z Alberty.

Do sezonowych robotników rolnych.

KOMUNIKAT.

Konsulat Generalny R. P. w Berlinie podaje do wiadomości wszystkich robotników rolnych, zatrudnionych w tutejszym okręgu konsularnym, że ci robotnicy rolni są wolni od płacenia podatku zarobkowego, którzy:

I. zgodnie z prowizorjum emigracyjnem z dnia 9. XII. 1926 r. przybyli do Niemiec na roboty rolne i posiadają paszporty emigracyjne, zaopatrzone na stronicy 6-tej w specjalną stampilę, wykonaną barwnym drukiem o tekście następującym:

„Paszport emigracyjny sezonowy"

pod którym jest wyciśnięta pieczęć Starostwa oraz podpis jego kierownika.

II. Którzy przybyli do Niemiec na roboty rolne i posiadają paszporty emigracyjne, prolongowane w kraju, ale niezaopatrzone w stampilę, o której powyżej mowa, natomiast uzyskali w Konsulacie Generalnym odnośny stempel w paszporcie stwierdzający, że okaziciel paszportu ma swoje miejsce stałego zamieszkania w Polsce.

„Kto chce taki stempel uzyskać, winien nadesłać paszport do tutejszego Konsulatu i dołączyć 1.— mk. niem. tytułem opłaty konsularnej".

III. Robotnicy, którzy pozostali na zimę 1926/27 roku w Niemczech, zarówno jak i ci, którzy od lat poprzednich w Niemczech przebywają, a znajdują się obecnie w tutejszym okręgu konsularnym, winni celem zwolnienia od opłaty podatku dochodowego na rzecz skarbu niemieckiego, uzyskać od właściwego Starostwa w Polsce (ewentualnie przez Konsulat Generalny) zaświadczenie o miejscu stałego zamieszkania w Polsce, które po przetłómaczeniu i stwierdzeniu w Konsulacie Generalnym winni przedłożyć w miejscowym niemieckim urzędzie skarbowym (Finanzamt).

Za te swoje czynności Konsulat Generalny pobiera mk. 2.— (dwie) od zaświadczenia, które z góry należy tutejszemu urzedowi nadesłać.

Konsul Generalny
(St. Zieliński.)